

Sygn. akt II K 40/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Rafał Nalepa

Protokolant: st.sekr.sądowy Witold Wojtak

przy udziale Prokuratora: Tomasza Retyka

po rozpoznaniu w dniu 17 maja 2017 roku, 6 września 2017 roku, 25 stycznia 2018 roku sprawy

R. K. (1) s. E. i J. z domu K. ur. (...) w P.

oskarżonego o to, że:

W dniu 13.09.2016 r. ok. godz. 22:20 na ul. (...) w P. prowadził w ruchu lądowym pojazd mechaniczny - samochód marki A. (...) nr rej. (...) znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadzącym o godz. 23:51 do stężenia na poziomie 0,99 mg/l, o godz. 00:21 do stężenia na poziomie 0,94 mg/l, o godz. 00:46 do stężenia na poziomie 0,95 mg/l alkoholu etylowego w wydychanym powietrzu czym umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym,

tj. o czyn z art. 178a§1 kk

orzeka

1. oskarżonego R. K. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 178 a § 1 kk wymierza mu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 30 (trzydzieści) złotych;
2. na podstawie art. 42 § 2 kk orzeka wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 3 (trzech) lat;
3. na podstawie art. 43 § 3 kk zobowiązuje oskarżonego do zwrotu dokumentu prawa jazdy;
4. na podstawie art. 43 a § 2 kk orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 (pięciu tysięcy) złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;
5. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.307,50 (dwóch tysięcy trzystu siedmiu złotych, pięćdziesięciu groszy) tytułem zwrotu wydatków oraz wymierza mu opłatę w kwocie 150 (stu pięćdziesięciu) złotych.

UZASADNIENIE

13 września 2016 r. A. K. (1) przebywała w domu w P. przy ul. (...). Około godziny 22:20 przez okno w kuchni zauważyła, jak pod posesję podjeżdża jej mąż – oskarżony R. K. (1) samochodem marki A. (...) o nr rej (...). A. K. obawiała się, że oskarżony może być pod wpływem alkoholu, dlatego wyszła przed dom, aby go zaobserwować. R. K. miał od wielu lat problemy z kontrolowaniem spożywania alkoholu. Był w związku z tym kilkakrotnie leczony a nawet hospitalizowany z detoksykacją. W lipcu 2016 r. ukończył terapię odwykową, ale po opuszczeniu szpitala znowu zaczął pić. 12 września 2016 r. przyjechał do domu pod wpływem alkoholu a A. K. zapowiedziała mu, że jeśli taka sytuacja się powtórzy

zawiadomi Policję. Oskarżony parkował nieumiejętnie, stanął lekkim ukosem na wjeździe, wysiadł z samochodu i chwiejnym krokiem wszedł do domu i zaczął wchodzić po schodach na piętro. A. K. szła za nim kilka stopni niżej. Będąc u szczytu schodów oskarżony zachwiał się i spadł do tyłu wpadając na A. K., która uderzyła głową w ścianę na spoczniku. Oskarżony sturlał się po stopniach na parter. Stracił przytomność. A. K. zauważyła, że z głowy sączy mu się krew. Była w szoku, nie wiedziała co robić. Zatelefonowała do swojego krewnego M. K. (1), który doradził jej, aby zatelefonowała pod 112, co A. K. uczyniła o godzinie 22:09 opisując dyspozytorowi zaistniałą sytuację. W międzyczasie do mieszkania K. przysłała sąsiadka z przeciwka B. K. (1), którą poprosił o to telefonicznie M. K.. Na miejsce przyjechało pogotowie ratunkowe, które zabrało oskarżonego na SOR Szpitala przy ul. (...) w P., gdzie udzielono mu pomocy medycznej.

(częściowo wyjaśnienia oskarżonego R. K. (1) – k. 13-14, 99v-100, 103v zeznania świadków: A. K. (1) – k. 5-5v, 100v-101v, B. K. (1) – k. 30, 102-102v, M. K. (1) – k. 24-25, 101v-102v, nagranie z CPR – k. 69, protokół badania urządzeniem pomiarowym – k. 2, akta sprawy I C 1081/16 SO(...) w tym k. 76,77-80,88)

Około 23:40 na SOR Szpitala przy ul. (...) w P. przyjechali funkcjonariusze KMP w P. J. Ś. (1) i P. D., którzy przebadali oskarżonego urządzeniem Alconsensor IV na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Badanie wykonane o 23:51 wykazało 0,99 mg/l alkoholu etylowego w wydychanym powietrzu, o godzinie 0:21 - 0:94 mg/l a o 0:46 – 0,95 mg/l. J. Ś. rozmawiał z oskarżonym na temat zdarzenia z czego spisał notatkę. Oskarżony stwierdził, że przyjechał do domu około 20:00 i wypił 200 ml wódki a około 23:00 wszedł do domu i został ściągnięty ze schodów przez żonę. Do protokołu badania urządzeniem pomiarowym oświadczył, że wódkę o ilości 0,25 ml wypił o 20:30.

W tym czasie do mieszkania K. przyjechał funkcjonariusz KMP K. B. (1), który rozmawiał z A. K. na temat zdarzenia. A. K. powiedziała mu, że R. K. przyjechał do domu nietrzeźwy samochodem a potem spadł ze schodów. K. B. wykonał oględziny podwórza i wnętrza domu. A. K. była zdenerwowana zdarzeniami o których mówiła.

(zeznania świadków J. Ś. (1) – k. 103, P. D. – k. 121v, K. B. (1) – k. 31, 121v-122, notatka – k. 1, protokół badania urządzeniem pomiarowym – k. 2, protokół oględzin – k. 7-8)

Oskarżony R. K. (1) ukończył 54 lata. Rozwiedziony. Ojciec dorosłego dziecka. Obciążony alimentami na byłą żonę w wysokości 500 złotych. Rencista uzyskujący rentę w wysokości 3000 złotych miesięcznie. Współwłaściciel domu jednorodzinnego i samochodu marki A. rok produkcji (...). Nie karany.

(dane podane przez oskarżonego – k. 99, dane o karalności – k., decyzja ZUS – k. 54 akt sprawy I C 1081/16 SO (...), odpis wyroku SO (...) – k. 100 akt sprawy I C 1081/16 SO (...))

Oskarżony w dochodzeniu nie przyznał się do zarzucanego czynu. Wyjaśnił, że kiedy wysiadał z samochodu o 22:20 był trzeźwy (k. 13). Nie pamięta dokładnie zaistniałej sytuacji. Na rozprawie również nie przyznał się do winy. Wyjaśnił, że 13 września 2013 r. był na pogrzebie, potem odwiedził M. K., którego dziećmi się opiekował. Około 21:00 zrobił zakupy i pojechał do domu. W domu był o 21:30. Krzątał się przy samochodzie i garażu. W garażu wypił samogon o zawartości 60 % alkoholu. Pił w szklance 4-5 razy za każdym razem łał 100-150 ml alkoholu i mieszał z sokiem jabłkowym w proporcji 3/4 do 1/4. Po spożyciu wszedł do domu, żona wszczęła awanturę. Byli w słych stosunkach, bo toczyło się postępowanie rozwodowe. Kiedy wszedł na schody A. K. ściągnęła go z nich szarpiąc za ubranie od tyłu. Spadł i doznał urazu głowy, stracił przytomność (k. 99v-100).

Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego przyznał w dochodzeniu, że przyjechał samochodem o 22:20. To błąd w protokole. Nie pamiętał sytuacji, bo stracił przytomność. Po odczytaniu protokołu badania zaprzeczył, żeby takie dane podawał policjantom. Po odczytaniu fragmentu zawiadomienia o przestępstwie (k. 41) powiedział, że dla niego samogon to samo co wódka. Nie wie dlaczego podał, że wypił 200 ml a na rozprawie większą ilość. Prawdą jest to, co wyjaśnił na rozprawie (k. 103v).

Wyjaśnienia oskarżonego w których nie przyznał się do kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości nie zasługują na wiarę, albowiem są odosobnione, niestabilne i sprzeczne z innymi wiarygodnymi dowodami w sprawie. Nie można

z tych przyczyn czynić na ich podstawie ustaleń faktycznych w tym zakresie. Oskarżonemu należy uwierzyć tylko w tych fragmentach, w których to, co powiedział znajduje odzwierciedlenie w innych dowodach. I tak oskarżony nie mijał się z prawdą, kiedy twierdził, że 13 września 2016 r. był w odwiedzinach u świadków M. K. i A. K. (3), bo jego wyjaśnienia są tutaj zgodne z relacjami tychże świadków co do zasady. Nie zgadza się bowiem czas opuszczenia przez R. K. ich mieszkania. Oskarżony twierdził, że była to 21:00, M. K. że 20:30-20:45, zaś A. K., że 19:45. Być może jest to drugorzędny szczegół, ale należy na niego zwrócić uwagę w kontekście ogólnej tendencji oskarżonego do podawania różnych pór i godzin przyjazdu na własną posesję, spożywania alkoholu w wyjaśnieniach, oświadczeniach do protokołu czy też sporządzonych przez siebie pismach, co jest argumentem za odrzuceniem jego relacji. Osoba, która wyjaśnia szczerze nie ma powodu, aby „co chwile” w sposób zupełnie nieuzasadniony zmieniać szczegóły zdarzeń w których sama brała udział, więc powinna je dobrze zapamiętać. Należy również dać wiarę oskarżonemu, kiedy mówił o konflikcie z żoną, który trwał w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu, gdyż nie kwestionowała tego świadek A. K., poza tym dowodem na niego są relacje świadków B. K., M. K., A. K. a także płynąca z załączonych akt okoliczność złożenia przez oskarżonego w dniu 12 sierpnia 2016 r. pozwu rozwodowego, który doręczono byłej żonie R. K. 8 września 2016 r. Okoliczność ta w wyjaśnieniach oskarżonego pojawia się jedynie po to, aby zdeprecjonować zeznania świadka A. K., które według oskarżonego, są wynikiem zemsty i negatywnego nastawienia do oskarżonego z racji konfliktu małżeńskiego. Sęk jednak w tym, iż jeśli przeczyta się akta rozwodowe, owszem pojawia się w nich, jako powód rozkładu pożycia małżeńskiego alkoholizm oskarżonego, który w sprawie karnej jest przez R. K. przyznany dopiero na etapie sądowym ale już nie w dochodzeniu (wówczas nie ma o nim słowa w wyjaśnieniach oskarżonego ze zrozumiałych względów), natomiast w pismach procesowych pełnomocnika A. K., ani w jej zeznaniach nie ma słowa o incydencie z 13 września 2016 r. Burzy to tezę lansowaną przez obronę, że świadek A. K. złożyła zawiadomienie w sprawie karnej oparte na pomówieniu, tylko po to aby „podeprzeć się” nim w postępowaniu rozwodowym. Natomiast, biorąc pod uwagę doświadczenie życiowe, nie jest dla sądu sytuacją budzącą zaskoczenie a życiowo wręcz typową, taka w której świadek licząc np. na utrzymanie małżeństwa, na poprawę zachowania, uwzględniając emocjonalny stosunek do męża, syna etc., mimo bycia świadkiem łamania przez niego prawa, „przymyka na to oko”, toleruje, nie chce ukarania osoby najbliższej, natomiast swoje podejście zmienia diametralnie, kiedy taka osoba ją zawodzi i nie widzi już szans na kontynuowanie związku, korektę zachowania drugiej osoby. Wówczas bez oporów, nie mając powodu aby chronić sprawcę, kierując się dobrem innych (np. użytkowników dróg dla których pijani kierujący są zagrożeniem) a także samego sprawcy którego ujęcie i ukaranie jest czasem zbawienne (jak terapia szokowa) jest gotowa zawiadomić o popełnionym przez przestępstwie. Nie ma to jednak żadnego wpływu na wiarygodność relacji takiej osoby, zwłaszcza jeśli są logiczne, stabilne i zgodne z innymi dowodami. Akta rozwodowe przekazują inną cenną informację o stosunku A. K. do oskarżonego w czasie trwania małżeństwa. Świadek jako żona oskarżonego nie tolerowała, co rozumiała, jego skłonności do upijania się, ale jednocześnie przez wiele lat starała się R. K. pomóc, nakłaniając wręcz do leczenia w związku z uzależnieniem i mu w tym pomagała. Nie była więc negatywnie nastawiona do oskarżonego, jako osoby, tylko do jego nieprawidłowego postępowania, które chciała zwalczać nie za pomocą klótni, pomówień tylko terapii. Postawę taką świadek prezentował również na rozprawie, nie starając w jakikolwiek sposób „ubarwić” przebiegu zdarzeń po to, aby oczernić oskarżonego, przedstawiając stonowane sprawozdanie, z to co zaobserwował. Nie podstaw do twierdzenia, że zeznania obciążające oskarżonego świadek złożył kierując się jedynie negatywnym nastawieniem do ówczesnego męża, pod wpływem emocji z tym związanych. Towarzyszyły mu jedynie emocje związane ze zdarzeniem, które widział a jego przebieg, na każdym przeciętnym obserwatorze wywarłby podobne wrażenie.

W kwestii niestabilności oświadczeń oskarżonego należy napisać sporo, adekwatnie do ich ilości tych zmian. Ma to znaczenie z punktu widzenia wiarygodności wyjaśnień R. K.. Jak już wskazano niewytłumaczalna czynnikami obiektywnymi chwiejność relacji oskarżonego, nakazuje przyjąć, że wynika ona po prostu z gruntownego przemyślenia sprawy, analizy materiału dowodowego i próby takiego ukształtowania stanu faktycznego, który odpowiada interesowi sprawcy. Oczywiście takie relacje nie są sprawozdaniem z rzeczywistości a wytworem wyobraźni oskarżonego, więc nie mogą być ocenione pozytywnie. W kluczowej kwestii R. K. podawał wiele wzajemnie sprzecznych wersji co do czasu przyjazdu na posesję i spożywania alkoholu. I tak w rozmowie „na gorąco” z J. Ś. oświadczył, że do domu przyjechał już o godzinie 20:00 i wypił wódkę w ilości 200 ml i 23:00 żona spowodowała jego upadek ze schodów. Jest to sprzeczne z jego oświadczeniami do protokołu badania urzędzeniem kontrolno – pomiarowym, gdzie podał, że pił o 20:30

wódkę w ilości zaledwie 0,25 ml, jak również niezgodne z wyjaśnieniami z dochodzenia, kiedy przyznał że do miejsca zamieszkania przyjechał trzeźwy ale o 22:20 i tutaj czas przybycia zależał się z zeznaniami A. K.. Kolejna wersja pojawiła się na rozprawie, kiedy oskarżony podał inny czas przyjazdu 21:30 oraz inne ilości oraz rodzaj spożytego alkoholu (60-cio % bimbler pity po zmieszaniu z sokiem w ilości od 300 do 560 ml). Są relacje ewidentnie rozbieżne a oskarżony nie potrafił wytłumaczyć tej niestabilności. Trudno uwierzyć mu, że popełniono błąd w protokole przesłuchania z dochodzenia, skoro oskarżony przeczytał ten protokół i nie zgłaszał do niego żadnych zastrzeżeń, nie żądał poprawek co potwierdził własnoręcznym podpisem. Skąd pojawiają się różne wersje w wyjaśnieniach R. K. ? Są wyrazem linii obrony w pierwszej kolejności zupełnie nieprzygotowanej sprowadzającej się do prostego zaprzeczania spożywania alkoholu przed jazdą, bez odniesienia się do materiału dowodowego, którego oskarżony wówczas nie znał, bo była to wstępna faza dochodzenia; materiał ten wykluczał, że oskarżony przyjechał do miejsca zamieszkania już o 20:00, 20:30 (zeznania M. K.). Po zapoznaniu się z tymi dowodami na przed rozprawą oskarżony dopasował do nich swoje wyjaśnienia zarówno do czasu przyjazdu (godzina 21:30) jak i rodzaju i ilości wypitego alkoholu tak aby uczynić je kompatybilnymi z wnioskami pierwszej opinii toksykologicznej, którą już wówczas znał, na co zwrócili uwagę biegli toksykolodzy pisząc, że bez większego problemu można dopasować wyjaśnienia do wyników badań urzędniem pomiarowym (k. 129). Nie jest dziełem przypadku, że wyjaśnienia z rozprawy, jako jedyne korelują z wnioskami tej opinii a pozostałe opowieści oskarżonego – nie, co wynika z treści opinii biegłych z Zakładu Medycyny Sądowej (...) w Ł. (dalej ZMS). Pomijając już zakwalifikowanie relacji oskarżonego z rozprawy jako elementu przemyślanej taktyki procesowej, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, wskazać należy, iż oskarżony w dochodzeniu mogąc swoją wypowiedź kształtować zupełnie swobodnie powiedział, że nie pamięta „zaistniałej sytuacji”. Skoro więc wcześniej niczego nie pamiętał ze zdarzenia, to trudno uwierzyć mu, że doznał, bez jakiegokolwiek powodu, nagle olśnienia, odświeżył ślady pamięciowe i przypomniał sobie wszystko i to ze szczegółami na rozprawie mającej miejsce 8 miesięcy później. Doświadczenie życiowe wskazuje raczej, iż im dalej od zdarzenia tym pamięć o nim staje się coraz słabsza i nic nie wskazuje, że w przypadku oskarżonego jest odwrotnie, zwłaszcza, że jest osobą dotkniętą szkodliwym spożywaniem alkoholu, co dodatkowo negatywnie wpływa na pracę mózgu i pamięć. Podsumowując twierdzenia oskarżonego z rozprawy co do czasu i ilości spożytego alkoholu sąd ocenił negatywnie.

W odróżnieniu od wyjaśnień oskarżonego sąd nie miał podstaw, aby wątpić w zeznania A. K. co do czasu przyjazdu oskarżonego na posesję i opisu jego zachowania pasującego „jak ulał” do charakterystyki postępowania osoby znajdującej się pod wpływem alkoholu. Relacje A. K. są w odróżnieniu od wyjaśnień R. K. stabilne, nawiązują do innych dowodów a także zgodne z doświadczeniem życiowym. Otóż świadek to co zeznała organom ścigania przekazała również policjantowi K. B., świadkowi M. K., B. K. i co najważniejsze dyspozytorowi z Centrum Powiadamiania Ratunkowego (dalej CPR). W przypadku M. K. i dyspozytora z CPR czas pomiędzy przyjazdem oskarżonego na (...i) upadkiem ze schodów a rozmową z w/w osobami był bardzo krótki, rzędu kilku minut, co w powiązaniu z dużym stresem świadka wręcz wykluczało wymyślenie sobie co ma powiedzieć i jak ma to przekazać, aby manipulować tymi osobami po to, żeby przedstawić zdarzenie w sposób ją satysfakcjonujący to znaczy, że oskarżony spadł ze schodów bez jej udziału w wyniku znacznego upojenia alkoholem. Po pierwsze to, że oskarżony o 22:20 był nietrzeźwy i z tej przyczyny mógł zachwiać się i spaść ze schodów, jest bezsporne w świetle wyniku badania alcosensorem. Stanu nietrzeźwości oskarżonego A. K. nie musiała więc wymyślać. W związku z tym kwestia czy oskarżony alkohol ten spożył przed jazdą czy po jej zakończeniu nie miała z punktu widzenia interesu A. K. żadnego znaczenia. Po drugie jeśli chodzi o czas przyjazdu oskarżonego na posesję to okoliczność ta z punktu widzenia interesu świadka również nie miała żadnego znaczenia. Świadek w odróżnieniu od R. K. nie wiedział jaki był wynik badania oskarżonego urzędniem pomiarowym, nie znał treści opinii toksykologicznej i nie można go w związku z tym podejrzewać, że zmyślił kiedy jego mąż przyjechał na posesję próbując wpasować się w treść dowodu, który pojawił się na dalszym etapie postępowania, zwłaszcza, że wglądu w akta sprawy nie miał.

Trzeba dodać, że oskarżony miał problemy ze znacznym i zbyt częstym piciem wódki, od wielu lat leczył się w związku z niekontrolowaniem spożywania alkoholu. Upijał się do nieprzytomności, zdarzało się np. że zasypiał podczas picia, załatwiał swoje potrzeby fizjologiczne w łóżko. Nie potrafił wykorzystać terapii w związku ze swoją przypadłością, powracając do picia. Co do tej okoliczności zeznania świadka A. K. znajdują potwierdzenie w aktach rozwodowych. Sąd Okręgowy w P. orzekł winę oskarżonego w rozkładzie pożycia z uwagi - przede wszystkim – na jego nałóg. Od wyroku

tego oskarżony nawet się nie odwoływał, co świadczy o zaakceptowaniu takich ustaleń. Oskarżony jako alkoholik nie potrafił postępować racjonalnie, kontrolować swojego zachowania, skupiał się wyłącznie na bieżącym zaspakajaniu potrzeby picia alkoholu. W takim stanie, jak pokazują, znane z sali sądowej, historie wielu innych nietrzeźwych kierujących, mógł złamać zasadę trzeźwości wsiadając za kierownicą pod wpływem alkoholu, nie licząc się w ogóle z tego konsekwencjami prawnymi. Dotychczasowa droga życiowa R. K. uwiarygodnia z punktu widzenia doświadczenia życiowego, to co zeznała świadek A. K.. To że oskarżony do godziny 19:45 (A. K.), 20:30-20:45 (M. K.) opiekował się dziećmi krewnych żony, nie wyklucza, że po tym mógł kupić a następnie wypić alkohol i kierować samochodem na terenie miasta, na co miał wystarczająco dużo czasu (od 1 godziny i 35 minut do 2 godziny 35 minut). Twierdzenie z zawiadomienia o przestępstwie, iż jazda oskarżonego w takim stanie na pewno zwróciłaby uwagę innych uczestników ruchu czy też policji a skoro tak nie było to jechał trzeźwy jest hipotezą, opartą jest o absurdalne założenie, że każdy kierujący pod wpływem alkoholu jedzie na tyle nieumiejętnie, że od razu „wpada”. Równie prawdopodobne jest, że oskarżony w tłumie innych kierowców, niezauważony przez nikogo, przejechał znaną sobie trasą w mieście do własnego domu, zwłaszcza, że nie uczestniczył w żadnym zdarzeniu drogowym.

W efekcie takiej oceny oświadczeń świadka i uczestnika zdarzenia, które interesuje sąd, wiarygodne i zdadne do wykorzystania wnioski, co do korelacji oświadczeń oskarżonego w zakresie czasu spożytego alkoholu, zawierała ostatnia chronologicznie opinia ZMS w Ł.. Ekspertyza ta przyjęła, jako możliwy czas spożycia przez oskarżonego alkoholu w ilości podanej przez oskarżonego okres od 22:20-22:09 (o tej porze A. K. zadzwoniła do CPR a nastąpiło to po upadku oskarżonego ze schodów, co miało miejsce po przyjeździe oskarżonego R. K. na ul. (...)). Biegli wskazali, że po wypiciu w tym czasie alkoholu w rozbieżnych ilościach podawanych przez oskarżonego, jego stężenie w organizmie wyniosłoby od 2,6 promila (300 ml) do 4,9 promila (560 ml alkoholu) a o godzinie 23:51 (I badanie) uwzględniając płeć, wiek, masę ciała oskarżonego, wydalanie z organizmu powinno mieścić się w zakresie od 2,4 promila do 4,6 promila. Tymczasem wyniosło 0,99 mg/l czyli 2,07 promila. Z kolei po wypiciu 200 ml alkoholu 40 % procentowego po przyjeździe do domu, który miał miejsce nie wcześniej niż o 22:20 (wersja z k. 1 i 41) jego stężenie w organizmie o 23:51 powinno wynieść 0,8 – 0,9 promila. Nie ma więc zgodności pomiędzy tym, co wyjaśniał, oświadczał oskarżony a tym, co obliczył instytut, co jest kolejnym już argumentem obalającym linię obrony oskarżonego. Natomiast gdyby przyjąć, tak podawał oskarżony, że alkohol spożył o 20:00 (k. 1), 20:30 (k. 2), 21:30 (wyjaśnienia z rozprawy), co nastąpiło - wbrew jego twierdzeniu - przed zakończeniem jazdy samochodem na ul. (...), który to moment miał miejsce o 22:20, to z pewnością znajdował się pod wpływem alkoholu prowadząc pojazd (k. 45- 46).

Jeśli chodzi o stan intoksykacji alkoholowej oskarżonego, jak podano w opinii ZMS nie było możliwym wykonanie badania retrospektywnego, ponieważ jednym z warunków jego przeprowadzenia jest to, żeby w chwili zdarzenia występowała faza eliminacji alkoholu z organizmu, a tego nie dało się w sprawie ustalić (k. 130). W tej sytuacji należało oprzeć się na obserwacjach świadka A. K. zachowania R. K. bezpośrednio po zakończeniu jazdy samochodem. Świadek zeznał i w dochodzeniu i przed sądem, że oskarżony miał problemy z manewrowaniem, chwiał się na nogach, tracił równowagę podczas chodzenia, spadł ze schodów, mimo że trzymał się barierki. Jak wskazali biegli z ZMS, opisane objawy są zazwyczaj widoczne o osób, u których w organizmie jest obecny etanol na poziomie co najmniej 1,4 promila (k. 46). Ta teza biegłych wydaje się zgodna z elementarną logiką, ponieważ nie stwierdzono, żeby istniały inne, niż wcześniejsze spożycie alkoholu, przyczyny do takiego zachowania oskarżonego (np. ciasne buty, choroba, trzęsienie ziemi) a także badaniami naukowymi odnoszącymi się do statystycznych zachowań osób pod wpływem alkoholu (np. Bohdan Woronowicz „Bez tajemnic i uzależnieniach i ich leczeniu” Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie 2003 r.). W konsekwencji przyjęcia założenia, że stężenie alkoholu w organizmie oskarżonego wynosiło około 22:20 1,4 promila uznano, że R. K. tempore criminis znajdował się w stanie nietrzeźwości w rozumieniu art. 115 § 16 kk.

Sąd Rejonowy, zważył co następuje:

Art. 178 a § 1 kk przewiduje iż podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2, kto znajdując się w stanie nietrzeźwości prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym.

Definicję stanu nietrzeźwości zawiera art. 115 § 16 kk przyjmujący, iż zachodzi on, gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość.

Poczynione w sprawie ustalenia faktyczne w kontekście cytowanego przepisu jednoznacznie wskazują, iż oskarżony prowadził pojazd mechaniczny w stanie nietrzeźwości, w ruchu lądowym dopuszczając się tym samym przestępstwa z art. 178 a § 1 kk.

W przypadku skazania za przestępstwo z art. 178 a § 1 kk, poza wymierzeniem za nie kary, ustawa obliguje sąd do orzeczenia wobec sprawcy środka karnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych (art. 42 § 2 kk).

Przy wyborze rodzaju i rozmiaru kary, jak również przy orzekaniu o rozmiarze powyższego środka karnego (czyn z art. 178 a § 1 kk) sąd baczyl, by były one adekwatne do okoliczności sprawy, zwłaszcza do stopnia naruszenia przez oskarżonego zasady trzeźwości uczestników ruchu drogowego.

Oskarżony prowadząc pojazd z 1,4 promila alkoholu w organizmie naruszył niemalże trzykrotnie ustawowy próg (0,5 promila) od którego „zaczyna się” odpowiedzialność za czyn z art. 178 a § 1 kk co jest okolicznością obciążającą. Z drugiej strony nie można pominąć, że oskarżony przejechał krótki odcinek mało uczęszczanej osiedlowej ulicy (nie innego z ustaleń nie wynika), nie doprowadził do niebezpiecznej sytuacji na drodze, mimo niemłodego wieku nie był karany za przestępstwo komunikacyjne, ani za jakiegokolwiek inne, prowadził w miarę ustabilizowany tryb życia (miał rodzinę, stałą pracę). Są to okoliczności łagodzące. Dlatego też wymierzono mu karę 50 stawek dziennych grzywny uznając ją za adekwatną do stopnia winy i społecznej szkodliwości jego zachowania. Wysokość jednej stawki dziennej grzywny ustalono mając na uwadze, to że oskarżony osiąga stały dochód w postaci renty w wysokości 3.000 złotych.

Rozważając kwestię rozmiaru zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych sąd wziął pod uwagę, że pijani kierowcy są poważnym zagrożeniem na drogach. Postępowanie z tą kategorią nieodpowiedzialnych kierowców winna zatem cechować odpowiednia surowość, a najwłaściwszym narzędziem w ręku sądu jest w tej mierze środek karny, o jakim mowa w art. 42 kk. Mając na względzie z jednej strony stan nietrzeźwości oskarżonego a z drugiej odcinek drogi który przebył, niekaralność oskarżonego uznano, iż adekwatnym zakazem, który zdyscyplinuje oskarżonego do przestrzegania zasady trzeźwości w ruchu, spełni cel prewencji ogólnej, jakim jest usuwanie z ruchu nietrzeźwych użytkowników dróg, będzie zakaz w podstawowym trzyletnim wymiarze.

Na podstawie art. 43a § 2 kk wymierzono oskarżonemu obligatoryjne w przypadku czynu z art. 178 a § 1 kk świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 złotych.

Na podstawie art. 627 kpk obciążono oskarżonego, zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, obowiązkiem zwrotu wydatków w pełnej wysokości, nie znajdując, z racji uzyskiwania stałego dochodu podstaw do zwolnienia z ich ponoszenia. Opłatę wymierzono oskarżonemu na podstawie art. 3 ust 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm).